

Pokoloruj
flagę kraju



Jak kolorowy Diego trafił na flagę Gwatemali

Diego martwiło to, że ludzie przez swoją zachłanność zagrażali jego rodzinie. Odważył się z nimi porozmawiać, mimo że się trochę bał i nie wiedział nawet, czy go rozumieją. Ale udało się! Upomniął się o prawa swoje i swojego gatunku. Dzięki dzielnemu Diego Gwatemalczyki przypomnieli sobie, że nie można krzywdzić innych tylko dlatego, że ci nie mogą sami się sprzeciwić.

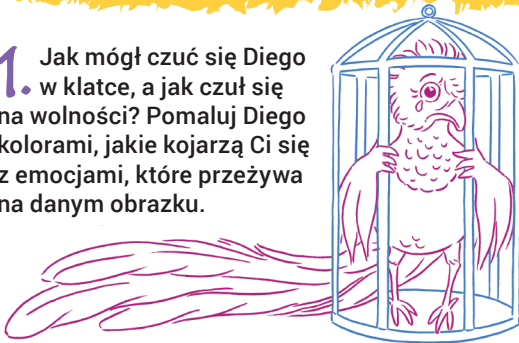


Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

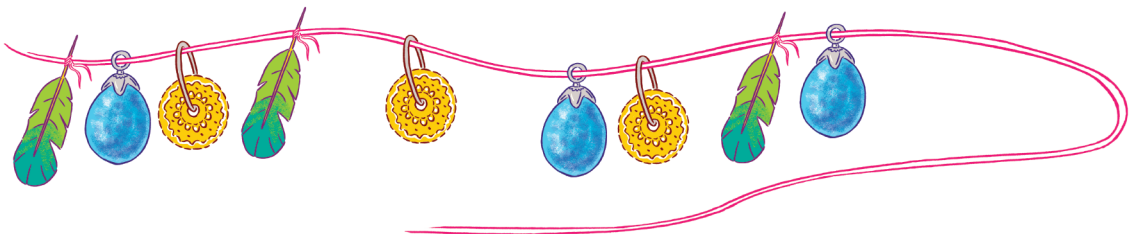
1. Jakie cechy Diego pomogły mu zawalczyć o dobro swojego gatunku?
2. Jak zmieniało się przez wieki podejście Gwatemalczyków do kwezali i co miało na to wpływ?
3. Co to znaczy szanować kogoś? Jak okazujemy, że coś lub kogoś szanujemy?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Jak mógł czuć się Diego w klatce, a jak czuł się na wolności? Pomaluj Diego kolorami, jakie kojarzą Ci się z emocjami, które przeżywa na danym obrazku.

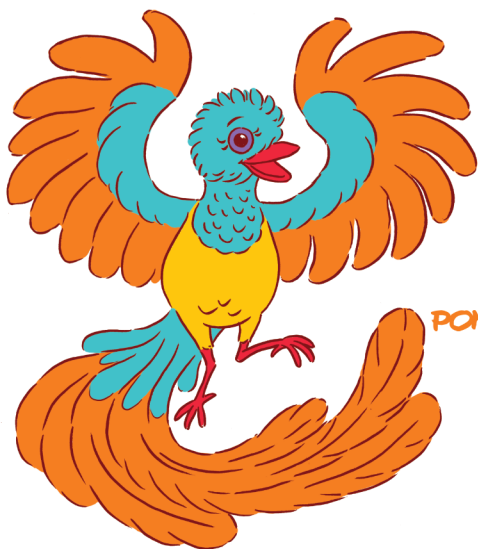


2. Jednemu z królów Majów w czasie tańca zerwał się drogi naszyjnik z kamieniami szlachetnymi, złotem i znalezionymi w lesie piórami kwezali. Spróbuj naprawić naszyjnik i dorysuj brakujące elementy.



BAJKA Z GWATEMALI

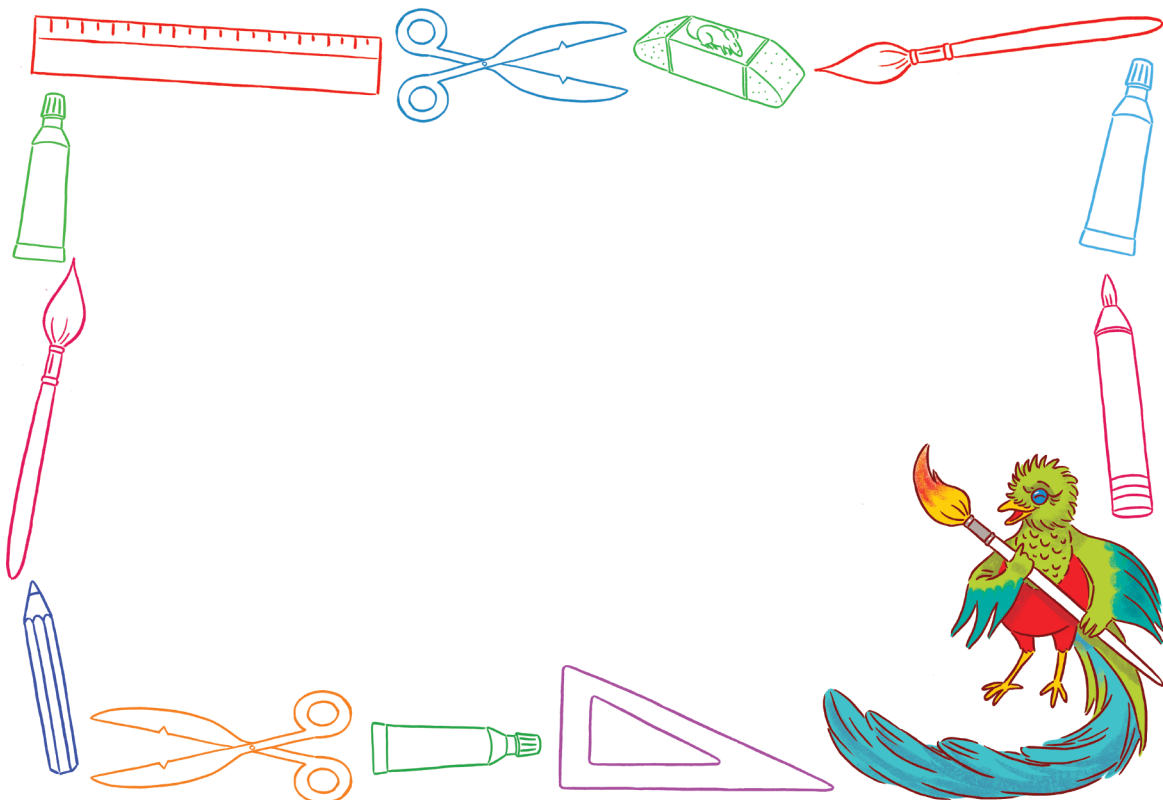
3. Kwezale od wieków zachwycały ludzi swoimi barwami. Pokoloruj drugiego ptaka według instrukcji, zamieniając odpowiednio kolory.



NIEBIESKI = ZIELONY
ZÓŁTY = CZERWONY
CZERWONY = ZÓŁTY
POMARAŃCZOWY = NIEBIESKI



4. Gwatemalczyki umieścili w swoim godle między innymi kwezala herbowego: ptaka, który symbolizuje wolność. Stwórz własne godło, w którym narysujesz, co jest dla Ciebie ważne. Z czego jesteś dumny i chciałbyś, żeby znalazło się w Twoim godle?



Jak kolorowy Diego trafił na flagę Gwatemali

BAJKA Z GWATEMALI

BAJKA: Jak kolorowy Diego trafił na flagę Gwatemali

Diego był bardzo kolorowy. Tak kolorowy, że bardziej się nie da. A do tego był wesoły i aż tryskał humorem. Aaaaa! Nie powiedzieliśmy wam jeszcze, że Diego był ptakiem. Pięknym. Tak pięknym, że jego podobizna zdobi dziś flagę i herb jego ojczyzny – Gwatemali. Miał wielką rodzinę, ale to właśnie on jest bohaterem naszej bajki, bo dzięki niemu ludzie zauważyli, jak łatwo jest skrzywdzić kogoś, kogo się nie rozumie, i że trzeba być otwartym na innych!

Kwezal herbowy – tak nazywa się gatunek ptaków, do którego należał Diego. Kwezal, jak już wicie, jest symbolem Gwatemali, ale taką nazwę nosi też miasto oraz pieniądze w tym środkowoamerykańskim kraju. Diego to musiał być bardzo sławny ptak – powiecie, słysząc o tym wszystkim? Zawdzięcza to swojej odwadze i mądrości. Posłuchajcie historii, która wydarzyła się aż dwieście lat temu!

– Dziadku! Dziadku! Opowiedz mi tę legendę o naszym gatunku! Tę o tym, jak nas kiedyś ludzie szanowali! – prosił wieczorami swego dziadka Diego. A dziadek, starszy, przygarbiony ptak zawsze chętnie ją opowiadał wnukowi. Za każdym razem trochę inaczej, ale nie pomijając tego, co ważne.

– To było bardzo dawno temu. Tak dawno, że pewno nawet mojego pra, pra, pra, pra, pra, pra, pra i jeszcze dziesięć razy pra dziadka wtedy jeszcze nie było na świecie – rozpoczynało opowieść sędziwe ptaszysko. – To były czasy, gdy tymi ziemiami rządzą przywiązani do tradycji ludzie – Majowie i Aztekowie. Wtedy nikt nie mógł nas skrzywdzić. Byliśmy symbolem piękna i umiłowania wolności. Wierzono, że gdy odbierze się nam wolność, wtedy wydarzy się nieszczęście. Dlatego nawet groźni myśliwi nie robili nam krzywdy, choć nasze pióra byłyby dla ludzi ozdobą cenniejszą niż złoto. Ale potem przyszli tu ludzie zza wielkiego oceanu, którzy nie znali ani nas, ani tej pięknej historii. Interesowały ich tylko kolorowe pióra, więc zaczęli polować na naszych przodków. Było nas coraz mniej, chowaliśmy się głęboko w lasach i nie wiadomo, jak by się to skończyło, gdybyśmy nie zdecydowali się na zawsze ukryć przed ludźmi. Tak dobrze, żeby o nas zapomnieli!

– Oni o nas zapomnieli? – dopytywał się Diego.

– Zapomnieli, ale niestety żyje nam się coraz gorzej, mimo że nikt już na nas nie poluje – tłumaczył dziadek.

– Czemu?! – dziwił się młody ptak.

– Sam zobacz, Diego. Na twoich oczach znika las, bo ludzie potrzebują drewna, a las to nasz dom!

– zafrasował się dziadek.

– No to może trzeba porozmawiać z ludźmi? – Diego, mimo że słuchał tej historii setki razy, pierwszy raz rzucił taki pomysł, ale dziadek zgasił jego zapał. – Oni cię nie rozumieją, a jak cię tylko zobaczą, będą chcieli zabrać ci twoje kolorowe pióra.

Smutno się zrobiło Diego. Chciał, by się udało porozumieć z ludźmi. Ale Wy się nie smućcie, tylko poczekajcie, co będzie dalej...

BAJKA Z GWATEMALI

O ile dziadka z racji wieku często łamało w skrzydłach, o tyle Diego rozpierała energia. Skrawek lasu, w którym mieszkali, rzeczywiście był mały, może dlatego ptaszek często fruwał po jego obrzeżach albo nawet daleko poza nimi. – Coś mi się wydaje, że ci ludzie nie są tacy groźni. Porozmawiam z nimi, żeby nie niszczyli naszego lasu – myślał sobie, gdy szybował ponad dachami domów. Raz nawet przysiadł na jednym z nich. I to był właśnie ten dzień, który zmienił całą Gwatemalę!

– Ej, zobacz, jaki kolorowy ptak! Złapmy go w siatkę – to były ostatnie słowa, które usłyszał Diego, bo chwilę później siedział już zamknięty w klatce. Pojmali go dwaj chłopcy.

– Wspaniałe pióra! A to ci dopiero! – uradowali się. Diego przestraszył się, że ludzie nigdy go nie wypuszczą!

– Nie! Dość tego! Co wy sobie myślicie?! Że ja jestem tylko po to, żeby skubać moje pióra?! Ja jestem magicznym ptakiem! – zaczęła krzyczeć Diego, choć pamiętał słowa dziadka, że ptasiej mowy człowiek z pewnością nie zrozumie...

Tyle że... człowiek rozumiał! – Ten ptak mówi! Mówi ludzkim głosem! – wrzasnęli chłopcy.

– Rozumiecie mnie? To otwierajcie klatkę! – rozkazał ptaszek, choć sam nie wiedział, jaki będzie skutek jego słów, więc dodał jeszcze na koniec. – A nawet gdybym nie mówił ludzkim głosem i w ogóle nie mówił, to i tak nie macie prawa mnie zamykać w klatce, bo każdemu należy się szacunek. Nie traktujcie innych tak, jakby byli waszymi zabawkami. Ale tak, jakby byli waszymi przyjaciółmi!

Poczerwieniały ze wstydu buzie obu chłopców. – Dobrze... Leć na wolność... No głupio wyszło! Możemy ci jakoś pomóc? – przeprosili.

– Możecie. Możecie posłuchać, bo opowiem wam to, co opowiedział mi dziadek – zaczął Diego.

– Kiedyś uważano nas za magiczne ptaki, symbole wolności, i nie krzywdzono. Wasi przodkowie szanowali nas, a my cieszyliśmy ich oczy kolorowymi piórami. Gdy przysiadaliśmy na dachach domów, to ich mieszkańcy cieszyli się, bo wierzyli, że przynosimy szczęście w życiu... – ciągnął swą opowieść Diego. Na koniec skwitował ją gorzkimi słowami: – A teraz? A teraz kryjemy się po lasach, bo chcecie nas łapać i wsadzać do klatek!

– Jeszcze raz przepraszamy cię. Nie znaleźliśmy ciebie ani twojego gatunku, ani tej historii – wytłumaczyli się chłopcy. – Prosimy, siadaj na dachu naszego domu, a my będziemy z oddali cię podziwiał. Czy przynosisz szczęście, czy nie.

Od tamtej pory w okolicy zaczęło być głośno o tym, że do jednego z domów przylatuje przepiękny ptak, siada na dachu, a cała rodzina podziwia jego pióra. I jest szczęśliwa! Chłopcy też nie próżnowali. Opowiedzieli sąsiadom, że te piękne ptaki to symbole wolności od czasu Majów i Azteków.

Więści w małej Gwatemali rozchodzą się szybko. Po wielu latach ludzie znowu zaczęli szanować kwezale, przestały więc kryć się po lasach. Tak odrodziła się pradawna przyjaźń między ptakami i ludźmi, a Diego mruga do was teraz wesoło z flagi Gwatemali.